Poczta opłacona z góry. Cena 25 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, A. Suessa, ks. seniora Gloeha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanėgo* z Katowic, *ks. J. Winklera* z Pilicy, *ks. kapelana A. H. Figaszewskiego* z Brześcia n/Bugiem, *prof. gimnazjum im. M. Reja, Dra O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego A. Wajgelta.*

Cena prenumeraty:
wraz z przesyłką pocztową:
3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy:

Adres Redakcji i Administracji:
WARSZAWA, ks. senior F. GLOEH, ul. Puławska Nr. 4.
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. Mietke, Wspólna 10.
Księgarnia, G. Szylinga, Szpitalna 10.
w Łodzi, księgarnia Rennera Piotrkowska 65.

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę

Ogłoszenia:
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XVII. **WARSZAWA, dnia 17 maja 1936 r.** **Nr. 20.**

Ks. Z. Kuźwa.

Módlcie się!

„Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam: o cokolwiekbyście prosili Ojca w imieniu mojem, da wam."
Ew. Jana rozdz. 16 w. 23.

Wezwanie niedzieli dzisiejszej — rogate, módlcie się—znajduje różny oddźwięk w sercach ludzkich. Z jednej strony wszystkie tragiczne przeżycia lat powojennych, zawiedzione rachuby i nadzieje na rychłe wybrnięcie z ciężkiej sytuacji dzięki wysiłkom ludzkim, zmuszają ludzi do szukania ratunku gdzieśindziej, do szczerej modlitwy: — Panie ratuj, bo giniemy; z drugiej zaś strony odzywają się liczne głosy wśród praktykujących nawet chrześcijan, że modlitwa i obietnica jej wysłuchania to jakieś przykre nieporozumienie. I właśnie to, co jednych skłania do modlitwy, te miljony głodnych, obdartych i bezrobotnych, to w oczach innych jest najlepszym dowodem, że modlitwa jest czemś bezskutecznem, i dlatego nie warto się modlić.

Jak my do tej sprawy mamy się ustosunkować, jakie zająć stanowisko? Czy mamy wierzyć i brać dosłownie słowa Chrystusa: „O cokolwiekbyście prosili Ojca w imieniu mojem, da wam"? Bądźmy szczerzy: większość z nas nie bierze tych słów poważnie, wynajdujemy szereg komentarzy, któreby zmieniały treść tej obietnicy. A jednak, wbrew wszystkiemu, co moglibyśmy tu przytoczyć, słowa te należy brać dosłownie, bo w takiej formie i w takim sensie powtarzane są kilkakrotnie w Nowym Testamencie. Od tego jaki jest twój stosunek do tych słów, zależy wszystko inne, cała twoja wiara i całe twoje chrześcijaństwo.

Jeżeli Jezus Chrystus, obiecując nam wysłuchanie i spełnienie modlitw naszych, mówił umyślnie nieprawdę, lub nawet pomylił się, to całe Jego objawienie i nauka jest wątpliwą i nie może być podstawą i fundamentem naszej wiary. Kto bowiem może nas zapewnić, że nie mylił się odnośnie wszystkich innych prawd wiary chrześcijańskiej? Dlatego nasz stosunek do modlitwy, jest miernikiem naszej wiary w Boga.

Im głębsza, częstsza i czystsza jest modlitwa nasza, tem głębsza i silniejsza wiara. Modlitwa jest odżywczym oddechem duszy naszej, łaknącej i tęskniącej do Boga. Tam, gdzie niema modlitwy — tam niema prawdziwej religji. Dlatego Jezus tak często modlił się i nawoływał uczniów swoich i wyznawców do modlitwy. Jeszcze więcej: Jezus obiecał, że wszystkie modlitwy w Jego imieniu będą wysłuchane. Temu wierzymy! O ile jednak odnosimy wrażenie, że nasza modlitwa nic nie zdziałała i nie pomogła, to w takim razie musieliśmy się źle, niewłaściwie modlić.

Tekst nasz chce nam pomóc w odnalezieniu właściwej drogi — *módlcie się w imieniu Chrystusa!* Co to znaczy modlić się w imieniu Chrystusa i kto ma prawo do tego? Modlić się w imieniu Jezusa może tylko ten, kto jest Jego uczniem, kto uznał Go za swego Pana i Zbawiciela, nikt inny. Powoływać się na kogoś tu na ziemi można tylko wtedy, gdy się tego kogoś dobrze zna i przebywa z nim w ścisłej łączności. Powołujemy się też tylko na tych, którzy coś znaczą i mogą dla nas coś zrobić. Modląc się w imieniu Jezusa zwracamy się w wierze i zaufaniu do Boga, że dla Chrystusa zasługi i śmierci chce i może wysłuchać próśb naszych. Czy takiemi do tej pory były modlitwy nasze? Czy często nie były one wznoszone w naszem własnem imieniu, żeśmy myśleli, iż jako pobożni chrześcijanie mamy dostateczny powód być przez Boga słyszani i wysłuchani? To musimy sobie uświadomić, że wszelka modlitwa jest niewłaściwą, gdy nie modlimy się w imieniu Jezusa, to znaczy, w zaufaniu w Jego zasługę i Jego łaskę. Nie jest rzeczą przypadku, że wszystkie modlitwy kościelne kończą się słowami: dla Jezusa Chrystusa. Kościół chce podkreślić przez to tę myśl, że nie mamy prawa o nic prosić we własnem imieniu, nie zasłużyliśmy sobie sami na żadną łaskę Bożą, ale ufamy, że dla zasługi Chrystusa, Bóg nam wszystkiego udzieli.

Z modlitwą w imieniu Chrystusa, łączy się więc nierozerwalnie pojęcie wiary. Czy my jesteśmy wierzącymi uczniami i wyznawcami Jego? Tylko modlitwy swych wyznawców obiecał Chrystus wysłuchać. Być uczniem, dziecięciem — znaczy też dobro i sprawy Oj-

ca stawiać na planie pierwszym. „Szukajcie naprzód Królestwa Bożego i sprawiedliwości Jego, a wszystko inne będzie wam przydane." Czy my nie staramy się odwrócić tego żądania?

W Jego imieniu to znaczy także zgodnie z Jego duchem i sposobem. Jezus każdą modlitwę kończył słowami: „Nie moja, lecz Twoja niech się stanie wola."

O ile więc Bóg nie wysłuchuje jakiejś prośby naszej, to jest to oskarżeniem przeciwko nam, dowodem niedoskonałości naszej. Troszczmy się aby to zostało usunięte, troszczmy się przedewszystkiem o dusze nasze, a wtedy nauczymy się właściwie i skutecznie modlić. Amen.

W rocznicę żałoby narodowej Odrodzonej Polski

Cokolwiekbyśmy powiedzieli o tej znamiennej pierwszej rocznicy zgonu Wielkiego Marszałka — żadne słowo ludzkie nie wmieści w siebie tej wielkiej treści, jaką w swej istocie ta rocznica sobą dla nas przedstawia.

Kto w ciszy samotnej, przez pryzmat nieobłudnej miłości swego kraju i państwa w ciągu tego roku samodzielnego kroczenia społeczeństwa polskiego, przyglądał się — nie stale, ale choć dorywczo — niektórym poczynaniom jego dzisiejszych przewodników, ten tylko zrozumie, czem była postać Józefa Piłsudskiego dla odrodzonej Polski niepodległej, i co razem z Nim — jeżeli nie na zawsze, to w każdym razie na bardzo długo — zeszło dla Polski do grobu.

Gdy bierzemy za pióro, by dla naszych Czytelników skreślić słów kilka z powodu tej rocznicy, — pragniemy to uczynić w innym celu, niż się to przeważnie i pospolicie robi. Uważamy bowiem, że gdy dokoła Urny z Wielkiem Polskiem Sercem zgromadzone tłumy wzywa się do czczenia żałobnego pamięci Marszałka w ciszy — nie wystarcza li-tylko to symboliczne jedno czy też trzyminutowe milczenie. Cóż pomoże społeczeństwu i państwu naszemu takie milczenie? Nad zamarłem Sercem zamały i za nikły to symbol tej ciszy, do której zmuszał wszystkie powaśnione obozy, skłócone partje, zwalczające się wzajemnie ambicje Ten za życia swego stale w samotnej ciszy i odosobnieniu tworzący wszystkie najwspanialsze swoje pomysły Wielki Mąż Stanu.

Zabrakło nam Tego, który skinieniem ręki zmuszał wszystkich do zaniechania zgiełku i gwaru, i zachowania ciszy i milczenia w sprawach, od których porządek i ład, powodzenie i pokój, potęga i chwała narodu i państwa polskiego zawisły.

Zamarły usta, co piorunami w rozwięzłość i w nierząd ciskały; przestało bić serce, co głośnem swem tętnem miljony serc swych rodaków do żywszego pobudzało bicia. Ale biada temu społeczeństwu i temu państwu, co o tem zapomina, co poczucie wielkie ku zewnętrznym okazałościom, a nie ku upamiętaniu wewnętrznemu redukuje; co śmierć swego Wodza jeno krzykiem i lamentem głośnem, na wzór płaczek i piszczek, opłakiwać umie, a serce Jego w złotej, purpurą i szychem okrytej urnie w kamiennych mauzoleach ukrywać pożąda.

Gdy Chrystus Pan pojmany i ukrzyżowany został— rozproszyli się Jego uczniowie, zachwiała się wiara ich, a następnie waśni o sposób i metody nauczania wśród nich powstały. Trzeba było wielkich prześladowań, aby się oczyścili z tego, co ich własnością cielesną, osobistą było, i aby tak istotę swego posłannictwa zrozumieli, jak Apostoł Paweł, ten największy z uczniów Chrystusowych, który w to krótkie na całe następne wieki znamienne i nieprzemijające hasło je ujął: „Żyję już nie ja, ale Chrystus żyje we mnie." Tak pojąwszy swój dział, z radością mógł siebie i innych zaprawić do wielkich, świętych spraw Kościoła.

Dopóki ci, co się mienią być spadkobiercami testamentu Wielkiego Marszałka, swego posłannictwa tak nie ujmą i w wykonaniu jego takimi śladami nie pójdą, rocznice Zgonu Wielkiego Wodza i Odnowiciela Polski — będą tylko uroczystościami, i to uroczystościami żałobnemi.

* * *

Dzień Rocznicy śmierci Marszałka — dla nas — był dniem wielkim.

W dniu tym — odbyła się wielka rewja, przegląd sił duchowych polskich. Odezwało się w Polakach najszlachetniejsze uczucie wdzięczności dla Tego, który był nietylko ich Wodzem, Pierwszym Naczelnikiem Odrodzonego Państwa, Wielkim Marszałkiem, ale i Genjalnym jego Wychowawcą.

* * *

Uroczystości, związane z rocznicą śmierci I Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, odbyły się w całej Polsce i we wszystkich miejscowościach poza jej granicami, gdzie zamieszkują Polacy.

Rzecz zrozumiała, że najpiękniej wypadły w dniu tym uroczystości w stolicach: Warszawie, Krakowie, Poznaniu, Lwowie i Wilnie. Ale najbardziej wzruszająco — w Wilnie. Pisma codzienne i Radjo podały szczegółowo opisy tych uroczystości, więc tutaj pwtarzać tego nie będziemy, podamy tylko to, co nas, Polaków i nie-Polaków Ewangelików, rzetelnych patrjotów i obywateli Polski obchodzi, a o czem prasa polska, a często i Polskie Radjo przemilczały.

We wszystkich świątyniach ewangelickich tego dnia rano odbyły się uroczyste nabożeństwa. Nie było na nich nieraz delegacyj oficjalnych, ani wojska, zajętego o tej samej porze przygotowaniem do defilady, ale, mimo że był to dzień w środku tygodnia, przybyli liczni parafjanie. Ewangelicy najwięcej i najdotkliwiej odczuwają, co ze śmiercią Marszałka stracili, i jaka z tym zgonem w stosunku do nich zaszła w Polsce zmiana.

* * *

W Wilnie nabożeństwo w kościele ewangelickim odbyło się o g. 7-ej rano. Mimo tak wczesnej pory, kościół wypełnił się wiernymi. Nabożeństwo odprawił i odpowiednią mowę wygłosił miejscowy proboszcz ks. Z. Loppe.

Podczas przeniesienia Serca Marszałka i prochów Jego Matki na Rossę w pochodzie żałobnym wzięli udział przedstawiciele duchowieństwa wszystkich wyznań: prawosławnego, ewangelicko-augsburskiego, ewangelicko-reformowanego, staroobrzędowców, mahometan, karaimów, i wyznania mojżeszowego. Duchowni ci kroczyli na czele wszystkich delegacyj, za nimi postępowali przedstawiciele Polskiej Akademji Literatury, Rektorzy i Dziekani Uniwersytetów i t. d. O udziale duchowieństwa tego w pochodzie dziwnym zbiegiem okoliczności, wprost jak na komendę nie podały ani pisma, ani Radio w swoich sprawozdaniach.

Opis uroczystości wileńskich podamy w jednym z następnych numerów w osobnej korespondencji z Wilna.

W Warszawie odbyły się nabożeństwa w ewang.-augsb. kościołach na pl. Małachowskiego i na pl. Unji Lubelskiej, oraz w ewang.-reform. kościele przy ul. Leszno. Podobne nabożeństwa odbyły się w kościołach ewangelickich całej Polski.

Ks. Feliks Gloeh.

III Kongres Kościoła Luterskiego w Paryżu

13 — 20. X. 1935 roku.

Czwartek, 17 października 1936.

Popołudniu jeszcze przed ogólnem zebraniem się delegatów, obradowały poszczególne komisje. — Obradowała też komisja, powołana przez Kongres do zajęcia się sprawami rusińskiego kościoła ewangelickiego w Małopolsce Wschodniej. Wybrano do niej tylko Niemców i to z Rzeszy. Tego nie mogliśmy już znieść i wówczas wystąpił w naszem imieniu pan senator Evert, który zażądał, by w tej komisji uczestniczył też jeden z delegatów kościoła ewang. w Polsce, na co prezydjum, po krótkiem porozumieniu się zaprosiło doń pana senatora Everta. Wchodzę na salę i widzę przy stoliku w rogu obradującą ową komisję. Miała się składać z 4 czy 5 osób, a siedzi coś ośm. Widać dla równowagi wpływów p. sen. Everta zaproszono jeszcze doń innych Niemców. Między nimi znalazł się i ks. pastor Lemp, zięć ks. dra Zöcklera ze Stanisławowa, który przez kilka lat pracował przy swym teściu w Stanisławowie, a następnie z powodu nieotrzymania polskiej wizy musiał nasz kraj opuścić i wrócił do swej Ojczyzny do Niemiec. Ks. Lemp — zrobił się specjalistą od Rusinów. Wogóle rzecz ciekawa i charakterystyczna, jak Niemcy w Polsce zbyt troskliwie opiekują się rusińskim kościołem ewangelickiem. Rusińskie duchowieństwo ewangelickie jest tak uzależnione materjalnie od Niemców, dzierżących władzę w ewangelickim kościele w Małopolsce, że wprost obawiają się zbliżenia z protestantami polskimi. A nikt nie zaprzeczy, że bardziej zrozumiałym i bardziej naturalnym byłby związek Rusinów z Polakami ewangelikami, niż z Niemcami. Przed paru laty otrzymałem komunikat prasowy od ewangelików-Rusinów ze Stanów Zjednoczonych, w którym otwarcie skarżyli się Rusini na majoryzowanie przez Niemców i na to, że ofiary, zbierane na cele misji ewangelickiej wśród Rusinów, obracane bywają na cele niemieckie. — I na Kongresie dość dziwnie wyglądało, gdy Niemcy ni stąd ni zowąd pasowali się na opiekunów i dobroczyńców — Rusinów, i to wyłącznie tych, co należą do Państwa Polskiego.

* * *

Tymczasem rozpoczęło się ogólne zebranie delegatów Kongresu. W programie popołudnia dzisiejszego —- sprawozdania. Pierwszy odczytuje sprawozdanie z kościoła w Estonji ks. Biskup Dr. Rahamägi. Ponieważ sprawozdania te drukują się w Gł. Ew. przeważnie w całości, przeto tu ich przytaczać nie będę. Tu zaznaczyć tylko wypada, że radjo estońskie nadaję codziennie krótkie nabożeństwa poranne.

Następnie ks. Biskup Dr. J. Bursche odczytał sprawozdanie z kościoła ewang.-augsb. w Polsce. Dziwnym zbiegiem okoliczności — ks. pastor Lemp. — w zastępstępstwie swego teścia, ks. Dra Zöcklera, mówił o kościele augsb. i helw. wyznania w Małopolsce.

Wreszcie ks. pastor Szebec, Rusin rodowity, mówił o ewangelickim kościele Rusińskim, albo jak teraz powstała moda nazywać: ukraińskim; „Kościół ten w Polsce liczy 28 zborów. Przeważnie są to zbory ubogie. Wielu pastorów pracuje, nie mając minimalnego utrzymania. Niektórzy z nich nie mają poprostu na obiad. Duchowieństwo grecko-unickie i rzymsko-katolickie podsuwają złośliwie kościołowi ewang.-rusińskiemu cele polityczne, ale to jest wierutne kłamstwo i paskudna metoda zwalczania tych, co na ich klerykalnym pasku chodzić nie chcą. Ruch ewangelicki śród Rusinów — to żywiołowe dążenie do prawdy Chrystusowej, to tęsknota za żywym Jezusem Chrystusem, to szukanie prawdziwej drogi do zbawienia, trzymanie się niefałszowanej ludzkimi wymysłami nauki Pisma Świętego, jedynego źródła wiary i życia chrześcijańskiego". Wszyscy ze wzruszeniem i żywem współczuciem wysłuchali wynurzeń tego pastora, prawowitego przedstawiciela szerzącego i gruntującego się śród jego ludu kościoła Ewangelji.

Następnie wstąpił na mównicę prezes Związku Kościołów ewang. reformowanych i prezes Unji Kościołów ewangelickich całej Francji ks. pastor Marek Boegner. Ks. M. Boegner — jest wybitną osobistością Paryża. W imieniu Związku Kościołów reformowanych składa pozdrowienia i życzenia całemu Kongresowi bratniego Kościoła Luterskiego, na co przewodniczący Dr. A. Joergenson natychmiast odpowiedział i gorące w imieniu Kongresu złożył podziękowanie. Sprawozdanie z niemieckiego Kościoła w Jugosławji odczytał ks. biskup Popp z Zagrzebia, a sprawozdanie z luterskiego Kościoła Słowackiego w Jugosławji — odczytał ks. biskup Starke z Petrowaca. Luterski Kościół Słowacki w Jugosławji składa się z przeszło 60,000 dusz emigrantów Słowaków. Powstał on w r. 1918, po rozpadnięciu się monarchji austrowęgierskiej. W roku 1932 otrzymał swoją ustawę. Dystrykt słowackiego kościoła ewangelickiego rozciąga się na całe państwo, i wszędzie mogą powstawać doń należące parafje. Studjum swe odbywają duchowni w Czechosłowacji. Pomocy materjalnej kościół ten nie szuka poza granicami państwa, ani nie otrzymuje jej od Związku Gustawa Adolfa. Rząd jugosłowiański przydziela mu pewne dotacje.

Oryginalna rzecz: ks. biskup Starke jest rodowitym Słowakiem, ks. biskup Popp, — jest Niemcem. Nazwiska nic tu nie znaczą.

* * *

Już prawie północ. Obrady dnia dzisiejszego skończone. Panie francuskie proszą nas na herbatkę. Pomimo zmęczenia i wyczerpania zaproszenie przyjmują prawie wszyscy. — Już dobrze po północy jestem u siebie w hotelu. Jutro rano — znowu na to samo miejsce trzeba wracać.

Uroczystość w szkole Nr. 103 im. Generała Stanisława Fiszera

Dnia 10 maja b. r. w sali szkoły powszechnej Nr. 103 (róg Dworskiej i Karolkowej) odbyła się uroczystość nadania szkole tej nazwy im. Generała Stanisława Fiszera i poświęcenie nowoufundowanego sztandaru szkolnego.

Do szkoły tej, mieszczącej się w nowowybudowanym pięknym, obszernym gmachu, uczęszczają w wielkiej liczbie dzieci ewangelickie. To też uroczystość ta zgromadziła licznych przedstawicieli naszego społeczeństwa. Wśród obecnych prócz władz szkolnych, państwowych i miejskich znaleźli się w pierwszych rzędach: Prezes warsz. Kol. Kościeln. pan Senator J. Evert, ks. radca A. Loth, ks. dyr. A. Rondthaler, opiekun szkół naszych ks. M. Rüger, ks. senjor F. Gloeh, ks. Michelis, ks. prefekt O. Krenz, nauczyciele obecni i byli naszych szkół, a wśród nich: p. G. Ferch, p. Kessel, p. Kuźwa, prof. Welder, pani Dargielowa, członkowie i członkinie opieki szkolnej — z panią A. Hoecke na czele, i wiele innych osób, które się żywo interesują sprawą wychowania naszej młodzieży.

W wstępnem przemówieniu ks. M. Rüger, uczcił pamięć Marszałka, co wszyscy wysłuchali, powstawszy z miejsc, a następnie ks. A. Loth dokonał aktu poświęcenia sztandaru. Rodzicami chrzestnymi byli: pan sena-

Dnia 21 maja b. r. o godz. 11,30 rano zaraz po nabożeństwie odbędzie się w sali przy ewangelickim Kościele Garnizonowym

OGÓLNE DOROCZNE ZEBRANIE

członków Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie, 2. Odczytanie protokółu z poprzedniego zebrania, 3. Sprawozdanie Zarządu, 4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 5. Wybory do nowego Zarządu, 6. Wolne wnioski.

Zarząd Koła Opieki nad Żołnierzem Ewangelikiem.

Sekretarz: *Ed. Czepowicz.* Prezes: *Aleksander Rylke*
Komandor por. w s.s.

---

tor J. Evert i pani H. Palowa, oraz ks. dyr. A. Rondthaler i p. Franaszkowa. — Następnie zabrał głos ks. dyr. Rondthaler i w krótkich słowach opowiedział zebranym, kim był Generał Stanisław Fiszer, którego imieniem odtąd nazywać się będzie szkoła Nr. 103.

Ks. dyr. A. Rondthaler zakończył swe przemówienie mniej więcej następującemi słowy:

„Imię Generała Stanisława Fiszera wymawia z czcią głęboką każdy prawy Polak. To też wybór jego na patrona Waszej szkoły — to zaszczyt dla szkoły nielada.

Ale nadmienić muszę, że Generał Fiszer był ewangelikiem wyznania augsburskiego. Był znany w Zborze naszym, a wyznaniową przynależność jego do tego Zboru stwierdza m. i. jego zapis w aktach korpusu kadetów. Dla szkoły ma to głębsze znaczenie. Ma to być przypomnieniem, że można być ewangelikiem, będąc dobrym Polakiem. Jedno drugiemu zupełnie nie przeszkadza. Generał Fiszer miał wielu współwyznawców śród towarzyszów broni w polskich formacjach wojskowych. Wykazy ewidencyjne wojska polskiego z końca XVIII wieku i z początku XIX stulecia, oraz liczne nagrobki na naszym cmentarzu zborowym, stwierdzają to również. Dla Zboru naszego, którego przedstawiciele są tu obecni z jego Prezesem, Panem Senatorem Evertem na czele, jest rzeczą ważną, aby w tej szkole, niegdyś stanowiącej własność Zboru, a w której — dzięki życzliwości Władz Oświatowych i Miejskich, — gromadzi się znaczna ilość młodzieży ewangelickiej — a daj Boże, by ta życzliwość się nie zmieniła — dla Zboru naszego — powtarzam, jest rzeczą ważną, aby w tej szkole młodzież wychowywała się wolna od uprzedzenia, że ewangelik nie może być dobrym Polakiem.

Niechże więc imię nowego patrona tej szkoły będzie łącznikiem między przeszłością, między latami ubiegłemi, w których szkoła utrzymywana była przez Zbór, a teraźniejszością, w której jesteśmy świadkami nietylko tolerancji, ale wielkiej życzliwości czynników miarodajnych oraz zupełnego równouprawnienia, jakiem nas darzą. A młodzież tej szkoły niech wyrasta w duchu prawdziwej tolerancji wzajemnej, nie bacząc na różnicę wyznania, i niech się zaprawia nie do przesadnej, jednostronnej żarliwości wyznaniowej, lecz raczej do wierności dla swego wyznania, i do poszanowania cudzej wiary, do współzawodnictwa w gorliwem pełnieniu obowiązków dobrych obywateli Polaków, synów jednej Ojczyzny, Matki jednako opiekującej się swemi dziatkami mimo różnicę wyznania.

Nowopoświęcony sztandar, związany z nazwiskiem Generała Fiszera, służbę swoją po raz pierwszy będzie pełnił nazewnątrz w dniu, w którym cała Polska obchodzić będzie w skupieniu i zadumie żałobnej pierwszą rocznicę zgonu Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego. Będzie to pojutrze, gdy po nabożeństwie delegacja szkolna poniesie go w uroczystym pochodzie do Belwederu, gdzie sztandar, przybrany kirem, pochyli się przed popiersiem Budowniczego i Wskrzesiciela Polski, który odszedł w zaświaty. Będzie to miało głębokie symboliczne znaczenie.

Oto Generał Fiszer walczył dla Polski, aby z grobu powstała, ale zginął, nie doczekawszy się odnowienia Jej Niepodległości. W sto lat potem Józef Piłsudski jął przygotowywać zbrojny czyn, uwieńczony powodzeniem, i mieczem otworzył Jej grób oraz wyrąbał granice.

Boje pułków Kościuszki, walki legjonów Dąbrowskiego i wojsk Poniatowskiego, w których uczestniczył Fiszer, z jednej strony, a z drugiej strony orężny czyn Legjonów Marszałka Piłsudskiego, — to są dwa krańcowe ogniwa w długim łańcuchu faktów, stwarzanych przez Polaków w dążeniu do Niepodległości.

Te dwa ogniwa — to są zdarzenia w czasie odległe od siebie o sto zgórą lat, — ale żywie w nich jeden duch, — duch, który ma ożywiać serca młodzieży tej szkoły. Służyć temu duchowi ma też i sztandar z imieniem Generała Stanisława Fiszera — tym, którzy w tej szkole nauczają, i tym, którzy się w niej uczą, przywodząc stale na pamięć wielkie, święte przykazanie miłości Ojczyzny.

Kochana Młodzieży!

Ten sztandar — to znak honorowy. Wy zawsze będziecie nań spoglądać z uczuciem czci. A nazwa Waszej szkoły od imienia Generała Fiszera — to wyróżnienie nielada. Myśląc o tem, będziecie sił dokładali, aby być godnymi tego nazwiska, które zostało związane ze szkołą.

Tak! Tak niechaj się stanie."

Wręcz po ojcowsku przemówił do dziatwy szkolnej pan Senator Evert, podkreślając tę wielką różnicę, jaka zachodzi między dawną szkołą, zaborczą, w której się kształciło starsze pokolenie, a szkołą nową, polską, w której się kształci nowe, w Niepodległej Polsce już urodzone pokolenie młode, dzisiejsze. P. Senator Evert obiecał, że gdyby się znaleźli śród młodzieży tej szkoły tacy wychowankowie, którzy się wyróżniać będą zdolnością i pilnością w nauce, to będą mogli otrzymać stypendja dla kontynuowania swej nauki bądź to w gimnazjach zborowych, bądź też w szkołach handlowych Zgromadzenia Kupców. Obietnicę pana Senatora Everta wszyscy przyjęli z radością i zgotowali panu Prezesowi za to serdeczną owację.

Przemawiali jeszcze: Naczelnik Wydziału Szkół w Magistracie m. Warszawy, p. Dr. Biłek, vice-inspektor szkolny p. Zaorski, oraz kierownik szkoły pan O. Kotula. Dzieci zaś wykonały cały szereg pieśni i deklamacji; w końcu przekazany im został uroczyście sztandar i złożone zostało przez nich ślubowanie: kochać mowę, ziemię i obyczaje polskie; przysparzać dobrobytu Polsce przez wytrwałą pracę; zachowywać i strzec prze-

pisów i honoru szkoły: rozwijać cnoty i służyć ideałom tego, którego imię nosić odtąd będzie szkoła w swem tytule. Wkońcu pan nauczyciel A. Zelcer poprosił wszystkich gości, aby się wpisali do Księgi, Zło'ej Pamiątkowej.

Generał Stanisław Fiszer

Urodzony w r. 1770 (data ta nie jest ściśle ustalona). Stanisław Fiszer, syn wysokiego oficera artylerji polskiej, wolą ojca przeznaczony do służby wojskowej, ukończył nauki w korpusie kadetów w Warszawie, t. zn. w takiej szkole, w której młodzież męska kształciła się na oficerów. Wyszedł ze szkoły jako porucznik i wstąpił do dywizji Wielkopolskiej. Tam poznał go generał Kościuszko, ocenił, polubił i trzymał go odtąd — ile mógł — przy swym boku, darząc go swą opieką i zaszczycając przyjaźnią. Jako 22-letni młodzieniec Stanisław Fiszer pod bezpośredniemi rozkazami Kościuszki brał udział w r. 1792 w wojnie z Rosją, która w tym czasie chciała Polskę całkiem pochłonąć. Widzieli Fiszera rodacy w czerwcu tego w bitwie pod Zieleńcami, a w lipcu pod Dubienką.



Generał Stanisław Fiszer

Ale na ten raz wojna nie trwała długo: chwiejny król, posłuszny rozkazom Rosji, przerwał obronę. Kościuszko, a z nim szereg innych wybitnych dowódców, nie czuli się na siłach prowadzić obronę kraju wbrew królowi. Kościuszko złożył otrzymaną od króla godność generała-lejtnanta, zrzekł się komendy dywizji, t. zn. podał się do dymisji, i wyjechał zagranicę, gdzie gromadzili się patrjoci polscy. Fiszer chciał zrobić to samo, co uczynił jego ulubiony wódz, Tadeusz Kościuszko, ale powstrzymał go od takiego kroku sam Kościuszko, który pragnął, aby w wojsku pozostali tacy dzielni ludzie jak Fiszer, którzy w przyszłości będą mogli być wielce pożyteczni. Fiszer usłuchał, a przeniesiony zrazu do Radomia, gdzie jego dywizja miała wyznaczone sobie kwatery, w końcu tegoż roku 1792 do innego oddziału w pobliżu zachodniej granicy, w r. 1793 odbywał podróż służbową do Poznania, gdy po drodze pierwszy spostrzegł, że wojska pruskie wkraczają do ziem polskich, aby dokonać drugiego podziału kraju. Ale pod naczelnem dowództwem Kościuszki naród polski powstał przeciwko zaborcom, a gdy Kościuszko rozpoczął działania wojenne — Fiszer został znowu jego adjutantem. Po zwycięstwie pod Racławicami w kwietniu 1794 r., powstała w tymże miesiącu Warszawa i pod dowództwem szewca Kilińskiego wypędziła wojska rosyjskie ze stolicy. Ale pułki moskiewskie, narazie zaskoczone i dlatego bite, były liczniejsze, a skoro się zebrały w większe oddziały, zaczęły odnosić zwycięstwa, np. pod Szczekocinami w czerwcu, jesienią zaś pod Maciejowicami. Tu obok Kościuszki został raniony Fiszer i razem z Kościuszką wzięty do niewoli rosyjskiej. Po 2 latach został wypuszczony na wolność przez cesarza Pawła i powrócił do kraju, ale po krótkim pobycie podążył zagranicę. Dlaczego? — pytamy. Dlatego, iż doszła go wieść o legjonach polskich, które tworzył we Włoszech i w Niemczech gen. Dąbrowski, Kniaziewicz i inni. Legjony pozostawały w służbie francuskiej i walczyły narazie dla Francji, ale spodziewały się, że z tego przyjdzie jakaś korzyść dla Polski.

Gdzie się bili Polacy, tam musieli być tacy ludzie, jak Fiszer.

Dzielny i mężny, Fiszer został posunięty na szefa brygady, ale w walce z Austrjakami został przez nich w r. 1800 wzięty do niewoli i zamknięty w twierdzy w nader trudnych warunkach. Po 8 miesiącach uzyskał wolność, gdy Napoleon zawarł z Austrją pokój, — poczem udał się do Paryża, a korzystając z wolnego czasu, oddał się tam pilnie studjom. Były to ciężkie 2 lata w jego życiu, cierpiał bowiem taki niedostatek, że mdlał z głodu, a był przytem tak ambitny, że nie chciał żadnej od przyjaciół pomocy.

Urlopowany przez Napoleona z wojska, wrócił do kraju, osiadł w Poznańskiem, i zaczął gospodarować w majątku ziemskim, który mu oddała w dzierżawę pani Kwilecka, jego późniejsza żona. Ale nie posiedział tam długo. W r. 1806 zostało dzięki Napoleonowi utworzone Księstwo Warszawskie, a Fiszer został szefem kancelarji wojskowej ministra wojny, Ks. Józefa Poniatowskiego, oraz naczelnikiem jego sztabu. Posiadamy liczne wiadomości o jego pracy przy organizowaniu armji Księstwa. W r. 1809 brał udział w wojnie z Austrją, pod naczelnym wodzem ks. Józefem.

W 3 lata później, w r. 1812, Napoleon wyruszył z olbrzymiem wojskiem do Rosji, idąc na Moskwę. Szły z nim prawie wszystkie pułki polskie. Dnia 7 września toczyła się wielka bitwa pod Borodinem. Tu Fiszer został ranny w rękę, a potem trafiła weń kula armatnia, od której zginął na miejscu, pod Winkowem.

Sprawy Towarzystwa do badania dziejów Reformacji w Polsce

Przez pewien czas Towarzystwo nie ujawniało żadnej działalności nazewnątrz, wydawany bowiem przez nie kwartalnik historyczny p.t. „Reformacja w Polsce" nie ukazywał się przez parę lat. Złożyły się na to różne przyczyny, z których jedną z najważniejszych był brak środków pieniężnych na opłacenie druku czasopisma, co stanowi chroniczną bolączkę Towarzystwa. Towarzystwo, zawiązane w końcu roku 1920, wydało do chwili bieżącej tylko 8 roczników, nigdy bowiem jeszcze roczny dochód ze składek członków i prenumeraty nie wystarczył na wydanie jego rocznika. Z tego powodu działalność swoją Towarzystwo musiałoby wogóle zupełnie zawiesić, gdyby nie ratowały go dotychczas większe ofiary życzliwych osób prywatnych oraz zasiłki otrzymywane z funduszów Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego.

Ale chociaż czasopismo czas jakiś nie wychodziło, Zarząd Towarzystwa nie pozostawał w bezczynności, lecz gromadził w miarę możności środki finansowe. Jednocześnie skrzętna i zabiegliwa Redakcja w osobie profesora dr. St. Kota w Krakowie przygotowała do druku obfity zapas materjałów. Pozwoliło to w r. 1935 wznowić działalność Towarzystwa przez wydanie rocznika VI, który odbiorcy otrzymali jako należny im „za rok 1934". Bogata jego treść jest znowu chlubnem świadectwem pracy Redaktora, wytrawnego znawcy „Złotego wieku" dziejów kultury i literatury polskiej.

Zanim rocznik VI ukazał się na półkach księgarskich, postanowiono już wydać następny, który teraz właśnie opuścił prasę. Jest to rocznik podwójny, noszący numerację „VII — XIII, za lata 1935-6", liczący 440 stron zwięzłego jak zwykle druku (28 arkuszy). Sam spis nazwisk i miejscowości obejmuje w tym roczniku 17 stron. Członkowie Towarzystwa i prenumeratorzy czasopisma będą za parę lat przerwy sowicie wynagrodzeni nie tylko przez znaczną objętość tego tomu, ale w większej jeszcze mierze przez wartościową jego treść. Trzeba zaznaczyć, że zaraz za kartą tytułową umieszczono w roczniku dedykację dla uczczenia 80-tych urodzin profesora Aleksandra Brücknera. Hołd taki należał się słusznie na łamach tego właśnie pisma Nestorowi historyków kultury polskiej, on to bowiem pierwszy zaczął przeorywać u nas ugór badań historji kultury XVI wieku, zwłaszcza zaś dotyczących dziejów Reformacji w Polsce. Wszystko, co się dzisiaj w Polsce dzieje w zakresie tych badań, pozostaje w związku z osobą Czcigodnego Jubilata, powstało z posiewu jego myśli oraz ducha i pochodzi jakby z Jego szkoły. To też miło jest nam stwierdzić, że przypisany Dostojnemu Jubilatowi rocznik „Reformacji w Polsce" wyróżnia się z pośród wydanych dotychczas zarówno bogactwem treści, jak i doborem cennych artykułów.

W bieżącym miesiącu rocznik zostaje rozesłany odbiorcom. Zarząd Towarzystwa spodziewa się otrzymać rychło należne od członków swoich i prenumeratorów opłaty, które są doraźnie potrzebne na pokrycie kosztów wydania tego tomu. Przypominamy, że opłata roczna członka Towarzystwa albo prenumerata stała wynosi Zł. 20 rocznie, a uiszczać ją jest najdogodniej przez P.K.O., konto czekowe 4.330.

W jednym z następnych numerów niniejszego czasopisma przedstawimy czytelnikom nieco obszerniej treść rocznika, który się obecnie ukazał. Teraz w paru słowach pragniemy zaznaczyć, że znajdujemy w nim rozwiązanie zagadnienia autorstwa pierwszej postylli ewangelickiej polskiej, znanej pod nazwiskiem Jana Seklucjana. Zmarły przed ukazaniem się swej pracy Adam Strzelecki wyjaśnia w obszernem studjum, że nie religijne, ale polityczne przyczyny, obawa przed ukróceniem swobód szlacheckich, zapędziła szlachtę „różnowierczą" narówni z katolicką w szeregi uczestników rokoszu Zebrzydowskiego. Marja Skolimowska daje szkic biograficzny poety-dworzanina rodu Radziwiłłów, Daniela Naborowskiego.

Trzy niezmiernie interesujące prace dotyczą najciekawszego ruchu religijnego w Polsce, mianowicie arjanizmu. Wspomnienie pośmiertne, poświęcone pamięci profesora historji powszechnej Uniwersytetu Jagiellońskiego, Wacława Sobieskiego, wielkiego znawcy historji Reformacji polskiej i prawdziwego jej miłośnika, pióra K. Lepszego, czyta się z prawdziwem zainteresowaniem. Materjały do dziejów Reformacji i dwadzieścia zgórą recenzyj w dziale „Przegląd literatury" dopełniają całości.

3 Maj w Parafji Ewang.-Augsb. w Wilnie

Przy pięknej słonecznej pogodzie i w takimże słonecznym nastroju święciliśmy dzień 3 Maja w parafji Wileńskiej. Na nabożeństwo w kościele parafjalnym przybyły delegacje władz cywilnych i wojskowych oraz rzesze wiernych. Skupieni w jednym duchu gorącej wiary w Boga i miłości ku Ojczyźnie, wysłuchaliśmy kazania świątecznego, wygłoszonego przez proboszcza naszego, ks. Z. Loppego. Kazanie osnute było na słowach św. Piotra: „Ale wy jesteście rodzajem wybranym, królewskiem kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście opowiadali cnoty tego, który was powołał z ciemności ku dziwnej swojej światłości." (I Św Piotra 2,9). A treść kazania była następująca:

„Święto Konstytucji 3 Maja 1791 r. przeistoczyło się w Święto Narodowe; zresztą już z lat dziecięcych pamiętam, jak dzień 3 Maja nosił zawsze charakter Święta Narodu. Jest to piękne tradycyjne Święto i życzę, by nigdy to Święto nie ustało. Nie daj Boże, byśmy kiedykolwiek musieli obchodzić zamiast 3 Maja 1 maja — święto międzynarodówki, jak je w ubiegły piątek na ulicach naszego miasta mieliśmy sposobność widzieć i słyszeć. Z jednej strony widokiem tym byliśmy zgorszeni, ale z drugiej strony dostaliśmy dobrą lekcję pokazową, jakby to Polska wyglądała, gdyby te elementy, któreśmy dobrze zaobserwowali, miały dojść do władzy. Biada narodowi, który przestaje być narodem, który traci poczucie i godność swą narodową na rzecz czerwonej międzynarodówki. Pragnąłbym, by ten dzień dzisiejszy przyczynił się do rozbudzenia i pokrzepienia nas w tem poczuciu i godności narodowej. Wielu, zbyt wielu mamy, którzy to poczucie i godność narodową niweczą, oprzyjmy się tej niecnej agitacji i rozbudzajmy i krzepmy się w poczuciu i godności narodowej. Gdy nas inni uczą, jakimi być nie winniśmy, Św. Piotr uczy nas, jakimi być winniśmy.

„Ale wy jesteście rodzajem wybranym! Mamy być rodzajem wybranym, nie być szaraczkiem śród narodów świata, a wyróżniać się temi darami i zaletami, jakich Bóg i natura nam udzieliła. Mamy swoje specyficzne uzdolnienia i te rozwijajmy i służmy niemi ludzkości. Nie zapomnę, gdym był maturzystą w Warszawie, jak dyrektor gimnazjum, Rosjanin, podkreślił te nasze zdolności, nie stawiajmy światła naszego pod korzec!

Mamy być „królewskiem kapłaństwem", to znaczy przodować tym, którzy jako wierni kapłani służą sprawie Boskiej i ludzkiej. Dziś narody się dzielą na takie, które służą Bogu i ludzkości i które służą antychrystowi. Proszę, mamy drogę wytkniętą: bądźmy królewskiem kapłaństwem.

Mamy byc „narodem świętym", t. j. pielęgnować świętości, mamy być tem antemurale christianitas, przedmurzem chrześcijaństwa, jak nas tak często upominał świetny obywatel Wilna, prof. Zdziechowski.

Mamy być „ludem nabytym", t. j. nabytkiem czyli przybytkiem Bożym. I winniśmy „głosić cnoty tego, który nas powołał z ciemności ku dziwnej światłości swojej." Jakież to cnoty mamy głosić w Ojczyźnie i świecie? Pewien wielki patrjota wylicza cztery cnoty, które chciałbym zaszczepić w sercu i umyśle każdego obywatela naszej Ojczyzny. Znakomity filozof-stoik, Epiktet, powiada, że być cnotliwym to znaczy być rozsądnym. Rozsądek i uczucie patrjotyczne nakazują nam pielęgnować wierność, wierność idei i ideałom narodowym, wierność Rzeczypospolitej, którą sam Bóg powołał z ciemnicy niewoli do dziwnej światłości, do jasnej aureoli Jej świetności. Pielęgnujmy wierność! Pielęgnujmy honor narodowy! Nikt w Polsce nie rozumiał, nie cenił i nie zdobył Polsce tego honoru, jak ś. p. Marszałek Piłsudski. Polska była służką narodów, Józef Piłsudski ją wyzwolił. Polska była skrępowana patronatem narodów, J. Piłsudski ten patronat odsunął. Polska była związana traktatami, wskażę chociażby na traktat w sprawie mniejszości narodowych w Polsce, J. Piłsudski otrząsnął Polskę z nich, tego wymagał honor narodowy. Pielęgnujmy posłuszeństwo prawu i sprawiedliwości. Tylko naród karny, zdyscyplinizowany przedstawia siłę, z którą się świat liczy. Anarchja to grób narodu. I wreszcie miejmy wdzięczność dla tej Matki-Ojczyzny, która nas nosi. Tylko wdzięczny człowiek jest szczęśliwym człowiekiem, tylko wdzięczny obywatel jest szczęśliwym obywatelem.

Oby te cnoty obywatelskie: wierność, honor, posłuszeństwo i wdzięczność nam przyświecały, wtedy każde Święto Narodowe będzie Świętem radości i szczęścia. Daj nam, Boże, zawsze w radości i szczęściu święcić dzień 3 Maja! Amen.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

W niedzielę 17-go maja b. r. odbędzie się w salonach T.P.M.E. (Pl. Mirowski 4) ostatni w tym sezonie

DANCING POPOŁUDNIOWY

na który zaprasza Wydział Zebrań Towarzyskich T.P.M.E. Przygrywać będzie zespół J. Landina. Początek o godz. 18-tej.

Wstęp łącznie z konsumcją dla członków zł. 1,20, dla studentów zł. 1,50, dla gości zł. 2.

Koło Samokształcenia T.P.M.E. zamierza urządzić przy końcu maja wycieczkę krajoznawczą do Płocka. Ostateczny termin, koszt i program wycieczki zostanie ogłoszony w razie zgłoszenia się odpowiedniej liczby członków.

Informacji udziela i zapisy (wraz z zadatkiem 1 zł.) do 20-go maja przyjmuje kol. Jadwiga Krampitzówna.

Korespondencja z Radomia

Działalność Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego.

W dniu 4 kwietnia r. b. odbyło się doroczne walne zgromadzenie członków Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego w Radomiu, na którem dokonano wyboru nowego zarządu Towarzystwa, który na posiedzeniu z dnia 23 kwietnia r b. ukonstytuował się następująco: Przewodnicząca — p. Emilja Kasprzykowska, Wiceprzewodnicząca — p. Irena Friszke — pastorowa, Sekretarz — p. Władysław Hirszowski — publicysta, Skarbniczka — p. Amelja Latermanowa, Bibljotekarka — p. Helena Kędzierska.

Członkowie Zarządu: p. Władysław Roguski — notarjusz, p. Anna Pinno.

Ich zastępcy: pp. Jadwiga Święcicka, Elwira Żarnowska i Albert Fleiszer.

Komisję Rewizyjną stanowią: panie Jadwiga Bułakowska, Kazimiera Marxówna oraz p. Herman Noblin i zastępca — Romuald Pinno.

Przedstawicielami poszczególnych sekcyj Towarzystwa są: Sekcji dobroczynnej: — p. pastorowa Irena Friszke i p. Anna Pinno. Sekcji koła kobiet — p. pastorowa Friszke. Sekcji kulturalno-oświatowej: p. Erna Malinowska i p. Romuald Pinno; w sekcji tej — pod sekcje: samokształceniową, młodzieżową i świetlicową reprezentują: panie Emilja Kasprzykowska i Marja Kruegerówna; Chórem mięszanym kieruje p. Kohls — kantor.

W dniu 8 marca odbyła się w świetlicy P.T.E. loterja fantowa, z której dochód zasilił fundusze Koła Kobiet na odzież dla dzieci i na ich dożywianie.

W dniu 23 kwietnia r.b., na zaproszenie Polskiego Towarzystwa Ewangelickiego, ks. profesor Karol Michejda wygłosił w świetlicy T-wa odczyt na temat „Nasz Dom". Mówiąc o polskim domu ewangelickim, prelegent sięgnął głęboko do duszy Polaka-ewangelika, wskazując im drogi, jakiemi dążyć powinien, żyjąc wśród ludzi, zawsze z myślą o Chrystusie Panie. Licznie zebrani z zapartym oddechem wysłuchali pięknej prelekcji ks. prof. Michejdy, nagradzając go frenetycznemi oklaskami, poczem wywiązała się dyskusja, w której odpowiedzi i informacyj udzielał prelegent.

Nazajutrz, w niedzielę, 26 kwietnia, ks. prof. Michejda odprawił nabożeństwo w miejscowym kościele, wygłaszając podniosłe kazanie ze wzruszeniem, które udzieliło się i słuchaczom-zborownikom.

W dniu 2 maja r. b. sekcja kulturalno-oświatowa P.T.E. wystąpiła z przedstawieniem amatorskiem.

Odegrano obrazek sceniczny w 1 akcie Przybylskiego p. t. „Fotografja Jędrusia" oraz komedję w 1 akcie p.t „Jeden z nas musi się ożenić", w których udział wzięły i panie Elwira Żarnowska, świetna wykonawczyni roli Franciszkowej, Anna Pinno i Marja Kruegerówna oraz pp. Chojnacki, Romuald Pinno i Breitling. Całość wyszła poprawnie. Reżyserował p. Chojnacki. Ponadto Chór mięszany, pod kierunkiem p. Kohlsa, odśpiewał kilka pieśni, z których na wyróżnienie zasługuje piękna i świetnie wykonana piosenka żołnierska: „O mój Rozmarynie".

Wieczór zakończono zabawą taneczną. W dniu 8 maja odbyło się w świetlicy P. T. E. przedstawienie, w którem wystąpiły wyłącznie dzieci, pod reżyserją p Elwiry Żarnowskiej.

Władysław Hirszowski.

Prosimy w szczególności prowincjonalnych abonentów o uregulowanie prenumeraty za ubiegły i bieżący kwartał na P. K. O. Nr. 1508.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z DUSZPASTERSTWA WOJSKOWEGO. Naczelny Kapelan ew. augsb., ks. senjor F. Gloch od paru tygodni przebywa w rozjazdach służbowych.

W niedzielę dnia 3 maja wygłosił kazanie w Cieszynie. W dniach 11, 12 maja uczestniczył w uroczystościach przeniesienia serca Marszałka na Rossę. Jeżeli nie zajdą przeszkody nieprzewidziane, to w dniu 17 maja będzie w Równem, a 24 maja w Łucku.

FRANCJA. Opieka nad zwolnionymi więźniami. „Towarzystwo Opieki nad zwolnionymi więźniami Ewangelikami" ogłosiło właśnie sprawozdanie z działalności za 1934/5 r. Praca ta obejmowała stałe odwiedzanie więźniów protestanckich w celach więziennych; przyjmowanie i udzielanie opieki więźniom po ich zwolnieniu, a przedewszystkiem udzielanie im pracy. Stacja opieki dla kobiet udzieliła im 13.739 dni pobytu i schroniska. Służba przy młodocianych przestępcach, obok utrzymywania małego schroniska, dotyczyła wychowywania 250 dzieci, dostarczonych stowarzyszeniom częściowo z więzień dla nieletnich, poczęści zaś przez rodziny albo specjalne zakłady. Dzieci te umieszczono po większej części w okręgach Drôme, Ardèche i Correza.

ZE SZKÓŁ.

— W roku szkolnym 1928 — 29 na 2045 szkół w miastach było 1091 koedukacyjnych (53,34 proc.) i 954 jednolitych (435 dla chłopców oraz 519 żeńskich). W następnym roku szkolnym liczba szkół koedukacyjnych zmniejszyła się: na 2058 naliczono ich 1075, czyli 52,23 proc. Ubyło więcej niż jeden procent.

Z RUCHU POGAN NIEMIECKICH. W obozie „Niemieckiego ruchu religijnego" zaszły pod koniec marca i z początkiem kwietnia poważne zmiany. Ruch, łączący najrozmaitsze elementy pogańskie, półchrześcijańskie i pseudo-chrześcijańskie, złączone hasłem walki z chrześcijaństwem, utracił 2 głównych przywódców: hr. Reventlowa i prof. Hauara, którzy zgłosili swe wystąpienie z kierownictwa. Ew-Pol.

NIEMCY. „Powszechny Alians ewangelicki" zebrał autentyczne wiadomości o losie chrześcijan nie-aryjskich w Niemczech. Są one nader smutne. Według ostatnich obliczeń żyje tam 1.100.000 chrześcijan nie-aryjczyków. Z pośród nich 18 do 19 tysięcy żyje w strasznej nędzy. „Aljans ewangelicki" stara się współdziałać z wszystkiemi organizacjami, niosącemi im pomoc, tem potrzebniejszą, że wśród nich mnożą się samobójstwa.

Ew-Pol.

SZWECJA. Los misjonarzy szwedzkich w kolonji włoskiej. Zarząd kolonij włoskich wydalił 17 misjonarzy szwedzkich z Erytrei. To bezprzykładne traktowanie misjonarzy ewangelickich wywołało w Szwecji wielkie oburzenie. Pismo „Nya Väktaren" (Nr. 1) donosi o wywiadzie z posłem włoskim w tej sprawie. Znamienne są słowa przedstawiciela Włoch: „Bardzo cenimy — powiedział — kulturę szwedzką, kulturalne i cywilizacyjne znaczenie jej misyj. Lecz to nie jest nasza kultura. Jak Szwedzi są protestantami, tak my katolikami... Naszym celem jest złączyć naród wokoło jednej religji. Dlatego nie życzymy sobie, by w naszych kolonjach inna religja była rozpowszechniana, jak tylko nasza." Słusznie podkreśla zagraniczna prasa ewangelicka, że w konsekwencji tego stanowiska los misyj katolickich w kraju Gustawa Adolfa byłby przypieczętowany.

Ew-Pol.

CZECHOSŁOWACJA. PODIEBRADY. Międzynarodowy Zjazd Protestancki. W dn. od 21 — 23 września b. r. odbędzie się w Podiebradach 7 konferencja „Światowego Związku protestantów." Program obejmuje m. i. referaty o położeniu protestantyzmu, o ruchach ewangelickich, o małżeństwach mieszanych, o obowiązkach ewangelików wobec akcji katolickiej i in. W obradach wezmą udział delegaci kościołów ewangelickich w Polsce. Ew-Pol.

FRANCJA. Nauka religji chrześcijańskiej. Główne dzieło Jana Kalwina: Nauka religji chrześcijańskiej, zostało na nowo wydane w jęz. francuskim w zbiorze tekstów uniwersyteckich Francji. W ten sposób ogół społeczeństwa francuskiego może zepoznać się z podstawowem dziełem kalwinizmu. Ostatnio pojawił się przekład japoński tego dzieła w opracowaniu past. Nakayamy. Ew-Pol.

HOLANDJA. Śpiewnik ekumeniczny. Pieśń chrześcijańska przyczynia się do zbliżenia wyznań. Dowodem tego najnowszy śpiewnik pastora reformowanego w Holandji, zawierający 640 pieśni religijnych różnych wieków, w tem sporo pieśni reformacyjnych. Jednocześnie wyszło wydanie katolickie tego śpiewnika, w którem obok pieśni maryjskich i na na cześć świętych mieści się znana pieśń Lutra „Warownym Grodem"... Ew-Pol.

Wiadomości statystyczne urzędu parafjalnego

Ochrzczono: 6 chłopców.

Ślub zawarli: Edward Neckel (e.-a.) z Anną Pazik (r.-k.); Harold, Christian Svenol Petersen (e.-a.) z Aleksandrą Mordwinow (prawosław.); Aleksandor Rajp (e.-a.) z Ireną Gąsiorek (r.-k.); Adolf Werner (e.-a) z Elzą Hoh (e.-a.).

Zmarli: Danuta Scholl l. 10; Władysława, Kazimiera Klajnert z d. Chodelska l. 48.

Porządek nabożeństw.

w kościele parafjalnym przy ul. Królewskiej.

Dnia 17 maja Niedziela Rogate.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. pastor Loth.
„ 9.15 „ „ szkolne (sala konf.) Ks. pref. Krenz.
„ 9.30 „ „ niemieckie (1 Tym. 2.1-6) Ks. w. Wittmeyer.
„ 11.30 „ „ główne (1 Tym. 2. 1-6) Ks. djakon Ruger.
„ 1,15 „ „ dla dzieci Ks. djak. Ruger.
„ 10,30 „ „ na Nowem Bródnie Ks. wik. Hławiczka
„ 11,30 „ „ we Włochach Ks. pastor Loth.
„ 10.30 „ „ w świetlicy (Grochowska 73) k. t. Jadwiszczok.
„ 3 popołud. „ w świetl. (Grochowska 73) dla dzieci Jadwiszczok.
„ 5 popoł. „ w sali konfirmacyjnej Ks. wik. Hławiczka.
„ 7 w. „ w świetlicy (Żytnia 36) ewang. Burchardt.
Dnia 19 maja 7.30 wiecz. nabożeństwo biblijne (Żytnia 36) ew. Burchard.
Dnia 20 maja 7 wiecz. w świetl. (Grochowska 73) ewang. Burchardt.

Dnia 21 maja Wniebowstąpienie.

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej Ks. djakon Ruger
„ 11.30 „ „ główne (Kol. 3,1-4) Ks. pastor Michelis.
Dnia 22 maja 9 rano nabożeństwo komunijne.

W Ewang. Kościele Garnizonowym
(Puławska 4)

Dnia 17 maja, niedziela Rogate — naboż. o godz. 10-ej rano odprawi [Ks. Senjor F. Gloeh.
Dnia 17.V. naboż. dla dzieci — o godz. 11 m. 15. — Ks. Senjor F. Gloeh.
Dnia 21 maja w Święto Wniebowstąpienia naboż. o godz. 10 rano — [Ks. Senjor F. Gloeh.

Najciekawsze audycje Polskiego Radja w Warszawie.

od dnia 17.V. do 23.V. 36 r.

Codziennie prócz niedziel:

6.30 Audycja poranna, 8 audycja dla szkół, 11.57 Sygnał czasu i hejnał, 12.03 dziennik południowy, 15.15 przegląd giełdowy, 15.30 koncert, 16.15 muzyka, 19 wiadomości rolnicze, 19.10 zapowiedzi programu, 19.20 koncert, 19.30 wiadomości sportowe, 19.'0 pogadanka, 20.55 obrazek z Polski współczesnej.

Niedziela dn. 17.V. 1936 r. 9.00 Audycja 12.15 Oratorjum „Syn marnotrawny" 13.10 Fragment z komedji 13.30 Koncert 14.00 Himera z Notre Dame 14.20 Muzyka 15.00 Godzina rolnika 16.00 Chwilka pytań 16.15 Muzyua 17.40 Migawka regjonalna 18.00 Recital skrzypcowy 18.30 Słuchowisko 20.00 Koncert 20.45 Odczytanie pism Józefa Piłsudskiego 21.10 „Na wesołej lwowskiej lali 21.55 Fragment dorocznego marszu „Sulejówek-Belweder."

Poniedziałek. dn. 18.V. 1936 r. 12.15 Pogadanka 12.25 Koncert 16,00 Lekcja języka niemieckiego 16,15 Trio salonowe P. R. 16.45 Skecz 17.00 Pogadanka 17.15 „Minuta poezji" 17.20 Recital 17.50 Pogadanka 18.00 Sonata na skrzypce i fortepian 18.30 Dla dzieci 19.35 Wiadomości sportowe 20,00 Audycja 20.30 Pieśni 21.00 Muzyka 21.30 Wieczór literacki 22.00 Koncert 23.05 Muzyka.

Wtorek dn 19.IV. 1936 r. 12.15 Audycja 12.30 Koncert 16,15 Koncert 16.50 Cała Polska śpiewa 17.05 Odczyt 17.20 Adam Aston śpiewa 18.00 Kwartet smyczkowy 18.30 Kwadrans poetycki 20.00 Monolog 20.10 Orkiestra 21.15 Fragmenty 22.00 Pieśni wiosenne 22,30 Muzyka taneczna.

Sroda dn. 20.V. 1936 r. 12.15 Pogadanka 12.30 Koncert 16,00 Dla dzieci 16.20 Pieśni ludowe 17,00 „Dyskktujmy„ 17.20 Recital 17.50 Książka i wiedza 18,00 Piosenki 19.25 Pogadanka 19.35 Wiadomości sportowe 20,00 Muzyka 21,00 Koncert 21.30 Dyskusja 21.55 Recital śpiewaczy 22.25 Muzyka.

Czwartek dn. 21.V. 1936 r. 12,15 Koncert 14,00 Fragment z powieści 15,00 Godzina rolnika 16,15 Wiązanka melodyj rewjowych i filmowych 16,45 Cała Polska śpiewa 17.00 Odczyt 17.15 Koncert 18.30 Rozwiązanie zagadki 19.55 Wiadomości sportowe 20.00 Reportaż muzyczny 21.00 Koncert 21.35 Nasze pieśni 22.15 Kwartet smyczkowy 22.50 Koncert.

Piątek dn. 22.V. 1936 r 12.40 Muzyka 15.30 Płyty 16,15 Koncert 16.45 Dladzieci 17.00 Odczyt 17.20 Recital fortepianowy 18.00 Chór Juranda 19.35 Wiadomości sportowe 20.00 Koncert 22.50 Muzyka taneczna.

Sobota dn. 23.V. 1936 r. 12,15 Koncert 15.30 Orkiestra mandolinistów 16.15 Audycja dla dzieci 16.45 Cała Polska śpiewa 18.00 Odczyt 18.10 Koncert 19.40 Wiadomości sportowe 20.00 Muzyka 21,00 Audycja 21.30 „Wesoła Syrena" 22,00 Koncert 23.05 „Od walca do rumby" — płyty.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 zł, miesięcznie 1 zł. Wpłacać można w administracji. — Na ręce ks. seniora Plebanja przy Ewang. Kościele Garnizonowym Puławska 4. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Puławska 4, tel. 8.90-15.

Redaktor i Wydawca: **Ks. senior FELIKS GLOEH**

Drukarnia „Głosu Ewangelickiego", Warszawa, Puławska 4, tel. 8. 90-15.